



**KAROLINA PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

Numer, który oddajemy do Państwa rąk, wpisuje się w listopadowe, refleksyjne klimaty. Zapraszamy m. in. do zajrzenia na zapomniane cmentarze żydowskie. To też bardziej niż zwykle „księzowski” numer – o ks. Ryszardzie Meblu, wieloletnim proboszczu jastrowskiej parafii, pisze Waldemar Kujawa, zaś o Honorowym Obywatelu Słupska, ks. Janie Giritowiczu – Jerzy Walczak. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O KOSZALINIANCE AGACIE SZYM-CZEWSKIEJ, laureatce prestiżowego Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego
- O CARITASOWSKIEJ ŚWIETLICY środowiskowej działającej przy parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Słupsku

Ostatnie pożegnanie

## Kapłańskie świadectwo

W sobotnie popołudnie żałobne dzwony kościoła w Barzowicach pożegnały ks. Jana Gugę, wieloletniego proboszcza parafii pw. św. Franciszka z Asyżu.

Na modlitwę za duszę śp. ks. Gugi do barzowickiej świątyni przybyły osoby związane ze zmarłym więzami rodzinnymi, koledzy kursowi, kapłani z diecezji oraz przedstawiciele okolicznych parafii. Śmierć kapłana była dla wszystkich zaskoczeniem, choć przygotowywał do niej najbliższych przez lata swojej choroby. Zabrakło zaledwie roku do podwójnego jubileuszu – dwudziestolecia pracy w barzowickiej parafii i dwudziestopięcioletnia posługi kapłańskiej. – Kiedy po raz ostatni rozmawialiśmy przez telefon, miał do mnie żal, że nie przyjechałem – wspomina kolega kursowy, ks. dziekan Andrzej Wróblewski. – Mówiłem: przecież nic się nie stanie, jesteś w dobrych rękach. Plany Boga są jednak inne niż ludzka kalkulacja. Bóg wziął go do siebie, a my chcemy Mu po-



KAROLINA PAWŁOWSKA

dziękować za rozliczne dobra, jakie były udziałem ks. Jana i których dostąpiliśmy za jego pośrednictwem. Swoją dobrocią, bezpośredniością, życzliwością i śmiechem zjednywał sobie przyjaciół w całej Polsce.

Takim poznałam go, kiedy przed tygodniem udzielał swojego ostatniego wywiadu dla „Gościa Niedzielnego”. W sercach tych, którzy go znali, zapisał się szczególnie głębokim przeżywaniem każdej sprawowanej Eucha-

**Wielu ludzi żegnało zmarłego kapłana. Wartę przy trumnie pełnili przedstawiciele ZOSP**

rystii oraz swoimi wielkimi pasjami: miłością do psów i starych płyt. – Umiał rozszyfrowywać szumy starych płyt, by usłyszeć pod zgrzytami piękno – żegnał ks. Jana bp. Kazimierz Nycz. – Umiał także w szumach współczesnego świata słuchać głosu sumienia i serca, odnaleźć głos Boga. To było jego proste, kapłańskie świadectwo. Wołą ks. Jana było spocząć na cmentarzu w rodzinnych Pabianicach. **KAROLINA PAWŁOWSKA**

## NARODZINY TRADYCJI



TADEUSZ ROGOWSKI

Pierwszego listopada na cmentarzu komunalnym w Koszalinie wierni uczestniczyli w Mszy św. w intencji zmarłych i pomordowanych. Eucharystię sprawował bp K. Nycz. W homilii przypomniał ostatnią Drogę Krzyżową papieża Jana Pawła II. „Przy ostatniej stacji podano mu krzyż. On się do tego krzyża przytulił i to był obraz całego jego świętego życia” – powiedział biskup. Wielu koszalinian pochodzi z przedwojennych Kresów. Wielu pozostawiło tam prochy swoich najbliższych i było świadkami tragicznych wydarzeń z ostatniej wojny. Być może dlatego Msza św. u stóp Gólgoty Wschodu zgromadziła tłumy. – Chciałbym, żeby coroczna Msza św. na Gólgocie Wschodu stała się naszą koszalińską tradycją – powiedział Andrzej Kuśmierczak, koszalinianin z Wilna. **TR**

**Bp K. Nycz podczas Mszy św. na koszalińskiej Gólgocie Wschodu**

## Papieski obelisk

**SIANÓW.** W pobliżu kościoła pw. św. Stanisława Kostki odsłonięto i poświęcono trzymetrowej wysokości pomnik Jana Pawła II. Uroczystej koncelebrowanej Mszy św. w asyście pocztów sztandarowych, odprawionej w wypel-



Na uroczystości poświęcenia pomnika obecni byli jego twórcy: rzeźbiarz dr Zygmunt Wujek i inż. Wojciech Michałowski

nionej po brzegi świątyni przewodniczył proboszcz ks. kanonik Andrzej Korpusik. – Dziś poświęcimy pomnik Jana Pawła II jako nasz dar wdzięczności za jego posługę i wskazywanie nam drogi do świętości przez całe jego posługiwanie – mówił w homilii. – Właśnie on swoim głosem ciągle nam przypominał o naszym zakotwiczeniu w Chrystusie. O naszym zakotwiczeniu w wierze, w Kościele. Dlatego tak mocno i zdecydowanie mówił: „otwórzcie się”. Autorami obelisku są znany artysta rzeźbiarz Zygmunt Wujek i inż. Wojciech Michałowski. Popiersie Papieża z brązu umieszczone jest na obelisku z białego piaskowca, na podbudowie z granitu i piaskowca. Na obelisku znajdują się herby papieskie i Sianowa oraz tablica przypominająca słowa z papieskiej pielgrzymki do ziemi koszański: „Dekalog: od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw Europy i świata”.

JERZY WALCZAK

## Pozostanie w pamięci

**JASTROWIE.** Najbliższa rodzina, kilkudziesięciu księży oraz mieszkańców Jastrowia, w tym władze samorządowe, doprowadzili na cmentarz komunalny śp. Józefa Figla, przewodniczącego rady parafialnej parafii pw. NMP Królowej Polski. Zmarły – mąż i ojciec synów, w których jeden został powołany do kapłaństwa, był człowiekiem o nieprzeciętnej wiedzy, z którą dzielił się chętnie ze wszystkimi, niezwykle życzliwym, zawsze uśmiechniętym, gotowym nieść pomoc potrzebującym. Zmarł w pilskim szpitalu, po sześciu dniach choroby, w wieku sześćdziesięciu



ośmiu lat. Był pierwszym szefem jastrowskiej rady parafialnej i funkcję tę pełnił przez dwadzieścia cztery lata. – Przez wiele lat współpracowaliśmy zgodnie.

Przeżyliśmy wiele, a dziś rozchodzimy się, ale ufam, że niedługo znów się spotkamy. Jestem też w wielkiej ufności, iż za jego pełne wiary życie otrzymał już nagrodę – mówił kaznodzieja żałobnej Mszy, ks. kanonik Władysław Deryng. Pożegnano człowieka niezwykle prawego, darzonego szacunkiem, miłością, sympatią i uznaniem. Pozostawił siebie w pamięci i w sercach każdego.

Mszy żałobnej przewodniczył i ostatnią modlitwę nad mogiłą śp. Józefa Figla odmówił biskup ordynariusz Kazimierz Nycz



WALDEMAR KUJAWA

## Małe Przedszkole

**DASZEWO.** Dzieci wiejskie znacznie rzadziej korzystają z przedszkoli niż ich koledzy z miasta. Projekt Federacji Inicjatyw Oświatowych „Małe Przedszkole w każdej wsi” to pierwszy krok do wyrównania szans edukacyjnych na wsi i w mieście, zróżnicowania oferty edukacyjnej na wzór innych krajów, w których rodzice przedszkolaków mają do wyboru kilkanaście rodzajów placówek oraz wypracowania modelu alternatywnych form edukacji przedszkolnej, dostosowanej do potrzeb środowiska wiejskiego. Przedszkole w Daszewie to trzecia tego typu placówka w gminie Karlino.

Pozwoli ona efektywnie wyrównywać szanse startu dzieci ze środowisk popegeerowskich. Projekt finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i FIO. Gmina zapewnia dzieciom dożywianie. Daszewskie przedszkole działa dopiero od września, ale z jego istnienia cieszą się i dzieci, i dorośli. – Cieszę się, że moje dziecko chodzi do bezpłatnego przedszkola, gdyż nie było mi stać na płatne. Dziecko w przedszkolu dostaje obiad, bawi się z dziećmi i przynosi do domu pięknie namalowane obrazki – mówi wzruszona mama jednego z czterolatków.



UMIG KARLINO

Z powstania przedszkola są zadowolone nie tylko maluchy. Ich radością cieszą się też rodzice. – Moje dziecko wraca zawsze do domu wesole i opowiada o tym, co działo się na zajęciach – opowiada mama pięcioletniego Dominika

## Smak wspólnej tradycji

**TYCHOWO.** Od dziesięciu lat w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych najlepsze gospodynie regionu walczą o palmę pierwszeństwa. W tym roku do udziału w imprezie zaproszono także uczestników z partnerskiego powiatu Mecklenburg-Strelitz z Niemiec. Oprócz zmagania konkursowego przygotowano wystawę starych przedmiotów użytku domowego, a także seminarium na temat tradycji kulinarnych i zwyczajów panujących w Polsce i w Niemczech. W szranki konkursu stanęło po pięć reprezen-

tantek obydwu zaprzyjaźnionych powiatów. Przygotowane potrawy podlegały wnikliwej ocenie ekspertów, którzy oceniali walory smakowe, estetykę wykonania potraw, ich pracochłonność oraz prezentację. Polskie gospodynie podbiły serca jury. Ostateczne wyniki były bardzo zbliżone, ale o ułamek punktu zwycięstwo przypadło Henryce Mazik. Oprócz uczy dla podniebienia zaproszeni goście mogli obejrzyć występy Ludowego Zespołu „Radość” z Tychowa oraz popisy młodych tancerzy.

Ks. Ryszard Mebel (1915–1986)

# Powrócił do swoich

W 20. rocznicę śmierci ksiądz kanonik Ryszard Mebel spoczął w grobie na cmentarzu komunalnym w Jastrowiu.

W Dzień Zaduszny 2 listopada 1986 r. odszedł do wieczności ks. kanonik Ryszard Mebel, wieoletni proboszcz parafii w Siedlisku, a potem w Jastrowiu. Jego doczesne szczątki zostały wówczas złożone w grobie na cmentarzu komunalnym w Szczecinku. Po dwóch dekadach ks. R. Mebel powrócił do swoich parafian. W miniony czwartek 2 listopada po ekshumacji zwłok z cmentarza w Szczecinku na jastrowskim cmentarzu komunalnym odbył się uroczysty pochówek doczesnych szczątków niezwykłego kapłana i człowieka. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyli biskupi Kazimierz Nycz i Ignacy Jeż, kilkunastu księży, siostry zakonne, ministranci, władze samorządowe i wielu mieszkańców, wiernych jastrowskich parafii oraz liczna delegacja parafii w Siedlisku Trzciańskim.

Ks. R. Mebel spoczął w grobie, otoczonym mogiłami trzech „jastrowskich” księży: Marcina Łochockiego, Stanisława Szczepana i Antoniego Czernuszewicza. Poświęcenia grobu i trumny ze szczątkami księdza dokonał biskup Kazimierz Nycz.

Po uroczystości pogrzebowej w kościele pw. św. Michała Archanioła odprawiona została Msza święta. Przewodniczył biskup Kazimierz Nycz, a słowo Boże głosił bp senior Ignacy Jeż. – Ksiądz kanonik Ryszard Mebel był lwowianinem z krwi i kości – wspominał biskup senior. – Trafił na ziemię odzyskane, a przecież nawet ludowe porzekadło mówi, że starych drzew nie należy przesadzać. Nie miał wyboru, ale zaaklimatyzował się w nowym otoczeniu. Najpierw w Siedlisku, a potem w Jastrowiu. Biskup I. Jeż mówił o nowych wyzwaniach, przed którymi musiał stanąć ks. R. Mebel. – Starsi księży odchodzili do wieczności, przychodzili nowi. Wychowywani w nowej, czasami nowocześ-



WALDEMAR KUJAWA

## ŚP. KSIĄDZ KANONIK RYSZARD MARIAN MEBEL (1915–1986)



Syn Franciszka i Karoliny urodził się 11 kwietnia 1915 r. we Lwowie, gdzie mieszkał aż do nadejścia inwazji sowieckiej. W latach 1935–1939 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wybuch wojny spowodował przyspieszenie wyświęcenia diakona, co nastąpiło 20 września 1939 r. (z rąk arcybiskupa lwowskiego Bolesława Twardowskiego). W czasie wojny ks. R. Mebel administrował parafią w Tyśmienicy w starostwie stanisławowskim, w Galicji. Po wojnie musiał opuścić swoje rodzinne miasto i osiedlić się na ziemiach odzyskanych. 1 listopada 1945 r. przybył do Trzcianki. Miesiąc później, 2 grudnia, za zgodą ordynariusza gorzowskiego ks. Edmunda Nowickiego repatriant ks. Mebel zaczął pełnić obowiązki proboszcza parafii w Siedlisku Trzciańskim, gdzie także poświęcono nowy, katolicki polski kościół. Po 16 latach służby duszpasterskiej objął parafię św. Michała Archanioła w Jastrowiu, jedyną wówczas w mieście. Po 22 latach kapłańskiej posługi w 1983 r. opuścił Jastrowie. Przez kolejne cztery lata pracował w podkoszalińskim Charzynie, gdzie doczekał emerytury. Jako senior przeprowadził się do Pniewa koło Jastrowia. Tam też zmarł 2 listopada 1986 r. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Szczecinku. Po 20 latach powrócił do Jastrowia.

niejszej rzeczywistości. Powstał konflikt pokoleń i tego właśnie ks. Ryszard Mebel doświadczył. Pamiętam, jak w 1982 roku już po napisaniu prośby zwolnienia z funkcji jastrowskiego proboszcza pisał do mnie, wspominając m.in. o swym duszpasterstwie w jastrowskiej codzienności przez ponad 20 lat, wyraził także ufność, że pozostanie w Jastrowiu,

będąc już na emeryturze. Niestety, nie dane mu to było. Dziś jednak wrócił do swojej parafii; zostanie tutaj, tak jak bardzo tego chciał. Wrócił do swoich.

Sprawadzenie szczątków śp. ks. Ryszarda Mebla mogło odbyć się dzięki zaangażowaniu i inicjatywie zespołu złożonego z ks. Kazimierza Serafina, proboszcza parafii św. Michała Archanioła w Ja-

strowiu oraz wiernych – Anny i Romana Fraków, Barbary i Mieczysława Borkowskich, Ireny i Jana Krzywdów, Feliksa Hoffmana, Andrzeja Paca i Jana Przybylskiego.

– Nasza inicjatywa nie powstała z dnia na dzień, a motorem naszych działań był Roman Frak – mówi Jan Krzywda. –

**Bp K. Nycz dokonuje poświęcenia trumny i grobu, w którym 20 lat po śmierci spoczął ks. R. Mebel**

Ksiądz Ryszard Mebel był dla wielu jastrowian jak ojciec. Dzisiaj wrócił, ale tak naprawdę był z nami cały czas. Był w

naszych sercach i w naszych modlitwach. I jesteśmy szczęśliwi, że usłyszeliśmy z ust księdza biskupa seniora, że dziś staliśmy się świadkami dopełnienia aktu sprawiedliwości dziejowej.

Niebawem na cmentarnym grobie zostanie postawiony nagrobek, który swemu proboszczowi, wielkiemu kapłanowi, człowiekowi wielkiego serca i życzliwości, ufundują mieszkańcy Jastrowia.

## BUDOWNICZY MOSTÓW

BISKUP KAZIMIERZ NY CZ

– Ks. Ryszard Mebel był budowniczym mostów ponad podziałami. Dzięki księdzu biskupowi seniorowi, który wie więcej od nas wszystkich, jak należy budować takie mosty, dzięki wszystkim księżom, uczestniczącym w tej pięknej uroczystości i wszystkim wiernym, odprowadzającym na spoczynek śp. ks. Ryszarda Mebla. Niech na jastrowskim cmentarzu jego nowa mogiła będzie pomnikiem mądrości. I niech przypomina, że wśród was jest wasz duszpasterz, który zawsze was jednoczy.



Na Pomorzu Środkowym,  
w granicach diecezji  
koszalińsko-kołobrzeskiej,  
**cmentarzy  
żydowskich  
jest kilkadziesiąt.**

Przed wojną były  
w każdym większym  
miasteczku.

tekst i zdjęcia

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

**D**zisiaj nie ma po nich już prawie znaku. Pozostały tylko niewyraźne ślady dawnych kirkutów, pęknięte macewy. Na niektórych czyjaś ręka położyła pojedyncze kamyki – znaki pamięci i modlitwy.

### „Inne” groby

Te najbardziej znane, które posiadają jeszcze swoje nagrobki, to cmentarze w Świdwinie i Drawsku. Cieszą się pamięcią i opieką lokalnej społeczności. Trwają starania o ich zachowanie, w miarę możliwości prowadzone są prace porządkowe. Nie brakuje jednak miejsc takich jak kirkut jastrowski, gdzie na oczach ludzi cmentarz ginie, zabytkowe nagrobki są rozkradane i bezmyślnie niszczone. – Pewnym szokiem są informacje o tym, co działo się z cmentarzami po wojnie. Źródła PRL-owskie przedstawiają to w ten sposób,

że cmentarze zostały zniszczone przez Niemców i nie ma po nich żadnego śladu. A tymczasem nagrobki żydowskie były w Koszalinie, Słupsku czy Kołobrzegu – żeby wymienić tylko te trzy miejsca – nawet do lat osiemdziesiątych – mówi ks. Henryk Romanik, autor książki „O Żydach w Koszalinie”. – Natomiast rozkradanie cennych zabytków trwa do dzisiaj. Sam byłem świadkiem wynoszenia nagrobka z cmentarza w Jastrowiu. Po co komu żydowski nagrobek? Nie wiem. Doświadczenia praktyczne, które odkrywają ciemne aspekty naszych sumień, utwierdzają mnie w tym, żeby dalej wyjaśniać, tłumaczyć, a jeśli nie daje się dyskutować, to po prostu milczeć i robić swoje. Podziwiamy Jana Pawła II, chcemy czcić jego pamięć, stawiać kolejne pomniki, ale nie w codziennych sprawach. Wizyta Papieża w Jerozolimie i modlitwa, którą złożył w szczelinie Ściany Płacz, dotyka właśnie tego. W imieniu całej społeczności ochrzczonych prosił o przebaczenie dla tych, którzy przyczynili się do prześladowań dzieci Abrahama. Prosił o przebaczenie nie tylko dla zbrodniarzy. Także dla popełniających grzech zapomnienia, biernego przyzwolenia na dewastowanie – dodaje



ks. Romanik. W ostatnich latach w kilku większych miastach ma miejsce pewien proces przypominania sobie, że oprócz chrześcijan w tej ziemi spoczywają też ci „inni”.

**Zapomniana nekropolia żydowska w Jastrowiu położona jest nieopodal kopalni kruszyw. Przed kilkudziesięciu laty kopalnia zabrała część cmentarza. To, co pozostało wśród zarośli, jest systematycznie rozkradane**

### Szczątki pod śmietnikiem

W Kołobrzegu w parku nadmorskim to się udało. Tam, gdzie znajdował się stary cmentarz, dziś piękne macewy tworzą sześciokątną gwiazdę Dawida. Także w Koszalinie zdarzyła się rzecz niebywała, sensacyjna. Do miasta swojego dzie-

ciństwa powrócił profesor Leslie Baruch Bret, laureat Nagrody Nobla, wybitny immunolog, którego krewni spoczywają na obu żydowskich cmentarzach. Kiedy w zeszłym roku przygotowano bogaty program powitania, nadania honorowych członkostw, uświadomiono sobie, że nie można zaprowadzić go na miejsce cmentarza i powiedzieć: „O, właśnie tutaj, pod tym śmietnikiem, spoczywają szczątki twoich bliskich”. Zdaniem ks. Romanika, który od wielu lat zabiega o przywrócenie pamięci o dawnych mieszkańcach tego regionu, dopiero tego rodzaju spotkanie z żywą postacią mobilizuje do działania. – Dopóki nie przypomni się

**W 2000 r. polska i niemiecka młodzież uporządkowała świdwiński kirkut, na którym zachowało się ok. 30 nagrobków. Na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej przybył m.in. rabin Michael Schudrich. Trzy lata później nieznanymi sprawcami porozbijali macewy i uszkodzili poważnie ogrodzenie**



e wypominki

# Pomnienia



WALDEMAR KUJAWA

je się przy ul. Niedziałkowskiego 6, czyli w miejscu, gdzie dawniej znajdowała się słupska synagoga, zniszczona w czasie Nocy Kryształowej w 1938 roku. Jest to zrekonstruowany fragment ogrodzenia synagogi, w który wmurowane zostały tablice w języku polskim, angielskim, niemieckim i hebrajskim. Przykłady tych miast dają pewną nadzieję, że nie wszystkie stracone.

## „Wierzę w ciała zmarłych-wstanie...”

Tradycyjnie w listopadzie przypominamy sobie o ludziach, którzy odeszli, oraz o miejscach ich spoczynku. Warto jednak sięgnąć trochę głębiej, także do spraw, które przez lata obudowane myśleniem stereotypami, spychane były poza margines zainteresowania lokalnych społeczności. Jednym z wyróżników miast Pomorza Środkowego była ich wielokulturowość. Dowodem na to są pozostałe cmentarze. Miejsca te, podobnie jak żywi, dotknięte zostały ścierającymi się tu antyhumanitarnymi ideologiami.

konkretnych nazwisk konkretnych ludzi sprzed 1945 r., obracamy się w sferze jakiejś legendy, stereotypów – wyjaśnia powód swoich badań historycznych. – Tego rodzaju praktyczne doświadczenia pozwalają pójść dalej, niż tylko teoretyczna czy ideologiczna refleksja nad tym, „kto powinien”, „kto może” i jak to się ma do mojej wiary.

W Słupsku sytuacja jest dużo trudniejsza, choć i tu podjęto pewne działania próbujące nadrobić zaległości i dramatyczne nieporozumienia, jak chociażby „likwidację” cmentarza żydowskiego w latach osiemdziesiątych i zabudowanie go chrześcijańskimi grobami. W czerwcu tego roku upamiętniono miejsce kultu w Słupsku ciekawym pomnikiem. W jego odsłonięciu brał udział wnuk ostatniego słupskiego rabina Maxa Josepha, który pracował tu jeszcze w latach trzydziestych. Monument znajdu-

Możemy coś zrobić także tam, gdzie cmentarze nie są jeszcze zabudowane, gdzie nie są otoczone strukturami współczesnymi – jak na przykład stacją przesyłową gazu w Kołobrzegu. – Rozmawiam nieraz z młodzieżą, nauczycielami, a także starszymi, którzy mają różne doświadczenia, przeżycia wojenne i mówię coś takiego: uprzątnięcie śmieci na żydowskich cmentarzach jest jakimś gestem, który nie pozwała po dziesięcioleciach zwyciężyć Hitlerowi w tej wojnie przeciwko Żydom – opowiada ks. Romanik, który od wielu lat zabiega o przywracanie pamięci o dawnych mieszkańcach regionu. – Jako chrześcijanin, katolik, który mówi: „wierzę w ciała zmarłych-wstanie”, mogę – jeśli tylko chcę – uczynić gest szacun-

**Powrót do Koszalina prof. Leslie Barucha Brenta był kublek zimnej wody dla miejskich władz. „Nie wypadło” zaprowadzić laureata Nagrody Nobla na śmietnisko. Dzięki temu obydwaj koszański kirkuty doczekały się przynajmniej zaznaczenia pamiątkowymi tablicami**



**Obydwa żydowskie cmentarze w Kołobrzegu uległy znacznej dewastacji podczas Nocy Kryształowej. W miejscu jednego z nich na planie gwiazdy Dawida stanęły ocalale macewy. Lapidarium poświęcone jest pamięci żydowskiej ludności Kołobrzegu, wywiezionej w 1940 r. i zamordowanej przez hitlerowców 28 X 1942 r. w obozie zagłady w Belżcu**

ku wobec ludzkich szczątków, szczególnie tam, gdzie nie ma społeczności żydowskiej, która mogłaby sama dbać o te miejsca. Tam można zrobić rzecz podstawową – oczyścić ze śmieci. Dla Żyda nie ma czegoś takiego jak „były cmentarz” – miejsce, które było i już go nie ma. Tam, gdzie szczątki ludzkie są w ziemi, cmentarz jest na wieki, aż do powrotu Mesjasza. Może warto podnieść przewróconą macewę, zapalić lampkę lub położyć kamyczek jako dowód pamięci, chociażby po to, by uświadamiać tych najmłodszych, którzy często nie wiedzą, że grają w piłkę na szczątkach ludzi. ■



Misje Miłosierdzia Bożego w Skrzatuszu

# Jezuickie ścieżki

Diecezjalne sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skrzatuszu to miejsce szczególne. Tu nie brakuje wyjątkowych spotkań.

Tym razem wierni skrzatuskiej parafii przeżywali dni wyjątkowe: misje Miłosierdzia Bożego, z obecnością cudownego obrazu Miłosierdzia Bożego. Były to misje bardzo rozbudowane. Ojcowie jezuici, głoszący tu słowo Boże, przygotowali bogaty tematycznie program. Głosili je w sześciu miejscowościach: Skrzatuszu, Zawadzie, Witkanowie, Dobinie, Ciesiółce i Chudych.

## Zwyczajne niezwykajne

O wyjątkowości tego spotkania z misjonarzami dla całej diecezji opowiadał biskup senior Ignacy Jeż, który przybył do Skrzatusza na Mszę św. kończącą misje. – To bardzo ważne misje, tym bardziej że odbywają się w naszym sanktuarium maryjnym, które dzięki swej historycznej przeszłości staje bezspornie na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o miejsca kultu Matki Najświętszej w naszej diecezji, i jest szczególnym ośrodkiem życia duchowego – wyjaśnia. Pierwszego dnia, w czasie Mszy św. inauguracyjnej misje, ks. prałat Józef Słowik witając misjonarzy i nakładając stufy, symbolicznie przekazał im władzę w swojej parafii. Ojcowie jezuici Krzysztof Łaszcz, Krzysztof Dorosz i Bolesław Sokółowski rozpoczęli głoszenie nauk od tematu „Bóg jest miłością”. W drugim dniu, w Godzinie Miłosierdzia, wierni zapalili znicze na grobach swych bliskich. Na wszystkich cmentarzach parafialnych odbyły się nabożeństwa, w których uczestniczyli ojcowie misjonarze.

Z zaproszenia na nauki misyjne skorzystali nie tylko mieszkańcy parafii. Maria Wi-



BEATA STANKIEWICZ

śniewska przyjechała tu z Walcza. Jak sama mówi, chętnie zagląda do sanktuarium, niezależnie od uroczystości, ale tym razem przyjechała specjalnie ze względu na misje. – Z pewnością wkrótce będą one i w mojej parafii, ale chciałam je przeżyć w Skrzatuszu – opowiada o swoim szczególnym przywiązaniu do sanktuarium. Irena Żukowska z Bielska-Białej zjazała tu przypadkiem. – Przyjechałam się po prostu pomodlić do Matki Bożej, ale cieszę się, że miałam okazję uczestniczyć w tak pięknej, uroczystej Mszy św. kończącej misje – wyznaje wzruszona.

## Orka na ugorze

Definicja misji według ojca Krzysztofa Dorosza jest zarazem prosta, konkretna, ale i szeroka. – Misje to głoszenie słowa Bożego w aktualnej rzeczywistości, w aktualnym kontekście życia społecznego, to również odpowiedź na to słowo ze strony słuchających – wyjaśnia jezuita. – Ta oczekiwana przez nas odpowiedź to zbliżenie do Pana Boga, to odnalezienie się w życiu, to poukładanie sobie spraw religijnych, ale też i osobistych. Celem misji jest zbliżenie człowieka do Boga.

**Drugiego dnia misji na wszystkich cmentarzach odbyły się nabożeństwa w Godzinie Miłosierdzia. Z wiernymi na skrzatuskim cmentarzu modlili się o. k. Łaszcz i ks. prałat J. Słowik**

Ojcowie misjonarze mają świadomość, że w każdym miejscu, do którego przybywają, dzieje się coś takiego, co pokazuje, że jest to czas nawiedzenia, dotknięcia przez Pana Boga. – W jednej z parafii przyszło mi głosić nauki w Domu Pomocy Społecznej – wspomina o. Dorosz. – Mieszkańcy

tego ośrodka to w większości pacjenci chorzy na choroby terminalne, niepełnosprawni, również umysłowo. Czuło się dużo nerwowości, napięcia. Po udzieleniu sakramentu ludzie doznali uspokojenia. Miałem znak konkretny, namacalny, jak działa sakrament, jaki jest efekt mojej działalności. – Wiele spodziewam się po tych misjach – dzieli się swymi refleksjami ks. proboszcz Józef Słowik. – Była to z pewnością niekiedy orka na ugorze, próby dotarcia do tych, którym „ścieżki do kościoła zarosły trawą”, ale jednocześnie pomoc dla tych, którzy są wierni prawu Bożemu, przykazaniom Bożym, aby im ułatwić jeszcze drogę do Pana Boga, drogę do zbawienia.

Oby słowa misjonarzy nie były rzucone na wiatr, ale trafiły na żyzną glebę i wydały owoc.

**BEATA STANKIEWICZ**

## Sonda

### SZCZEGÓLNE MISJE

**O. KRZYSZTOF ŁASZCZ, GDAŃSK WRZESZCZ**

– Misje to taki szczególny rodzaj duszpasterstwa, dający możliwość dotarcia do znacznie większej ilości osób, niż np. w przypadku katechez czy pracy w jednym tylko kościele. Ale tu najważniejsza sprawa to wspaniałość orędzia Miłosierdzia Bożego – jest ono tak piękne, że warto się nim dzielić z innymi.

**KS. ANDRZEJ SZEWCZYK**

– Przesłanie Miłosierdzia jest mi szczególnie bliskie – patronką mojego kursu była s. Faustyna, a tuż przed świętami mojego rocznika została ogłoszona świętą. Kiedy słucham słów misjonarzy, mam wrażenie, że pokazują oni ludziom to, co Pan Bóg pozwolił mi wcześniej w Miłosierdziu Bożym odkryć.

**STEFANIA ROJEWSKA**

– Dla mnie misje są bardzo ważne, przybycie obrazu – to wielka rzecz dla nas, dla naszej parafii. Słuchanie słowa Bożego dodaje sił, a obecność obrazu Miłosierdzia Bożego podnosi na duchu. Uczestniczę we wszystkich Mszach św., nabożeństwach i naukach



Honorowy Obywatel Słupska

# W służbie Bogu, Ojczyźnie i człowiekowi

Uchwałą z 27 września 2006 roku Rada Miejska w Słupsku nadała ks. prałatowi Janowi Giriutowiczowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta Słupska.

Wyróżnienie to przyznano duszpasterzowi także za dotychczasową działalność na rzecz najuboższych. W historii słupskiego Kościoła to pierwszy proboszcz nowo utworzonej w 1981 roku parafii św. Jacka – od 20 sierpnia 1981 roku nieprzerwanie po dzień dzisiejszy. 16 czerwca 2006 roku ksiądz prałat obchodził piękny jubileusz święceń kapłańskich.

## Lekcja tożsamości

Uroczystego aktu wręczenia nadanej godności dokonała w słupskim ratuszu przewodnicząca Rady Miejskiej Anna Bogucka-Skowrońska. – Przez wiele lat nasi ludzie, nasze społeczeństwo, potrzebowali wolności – powiedziała Anna Bogucka-Skowrońska. – Ksiądz Jan o tę wolność walczył. Prowadził tutaj z ramienia Kościoła słupski ośrodek biskupiego komitetu pomocy. Załatwiał setki spraw. Przewodnicząca rady podkreśliła, że ks. prałat Jan Giriutowicz to także człowiek, któremu w życiu nie było łatwo. Człowiek, który przeszedł okresy biedy, poniewierki, nękania w czasach przesładowań przez władze komunistyczne. – I dzisiaj jest z nami, dzieli radość życia w wolnej Rzeczypospolitej. W Polsce, która jest równoprawnym członkiem w rodzinie państw europejskich. W Europie ojczyzn, jak mówimy, musimy zawsze mieć swoją narodową tożsamość. Tej tożsamości ksiądz Jan ciągle nas uczy. I dlatego jest dla nas nie tylko Honorowym Obywatel, ale także przewodnikiem. Dziękujemy mu w naszych sercach. – Dewizą mojej służby kapłań-



skiej są słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna – mówił ks. prałat Jan Giriutowicz, dziękując za przyznany tytuł. – Zawsze starałem się czynić dobrze to, co mi serce podpowiadało. Dziękuję całej radzie, która rzeczywiście zawsze serdecznie mnie przyjmowała. W słupskim ratuszu zawsze czułem się tak jak u siebie. Traktowano mnie serdecznie. Dla mnie wszyscy byli jak bracia i siostry. Tak ich traktuję i dalej będę tak traktował.

Skromna uroczystość przygotowana na ostatniej w tej kadencji sesji Rady Miejskiej była także okazją do życzenia dalszych sukcesów w posłudze duszpasterskiej.

## Z miłości do ludzi

W Księdze Pamiątkowej słupskiego ratusza czytamy: „Ksiądz Jan Giriutowicz urodził się w wielodzietnej rodzinie na kresach Rzeczypospolitej Polski. Wartości, które wyniósł z domu rodzinnego ukształtowały jego szlachetną naturę”. Ksiądz Jan, jak nazywany jest przez mieszkańców Słupska, wkroczył na ścieżkę służby

**Ks. Jan Giriutowicz tytuł Honorowego Obywatela Słupska odebrał z rąk przewodniczącej Rady Miejskiej Anny Boguckiej-Skowrońskiej**

Bogu 40 lat temu. Od ćwierć wieku jest proboszczem parafii pod wezwaniem św. Jacka w Słupsku. W okresie przemian demokratycznych zachodzących w Polsce w latach 80. ubiegłego wieku wspierał duchowo, moralnie i materialnie ludzi walczących o zmiany w naszym

kraju i ich rodziny. Uznawany jest za nieformalnego kapelana Rady Miejskiej w Słupsku. Za swą patriotyczną postawę 3 maja 2006 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ksiądz prałat całym sercem umiłował swoją ojczyznę, miasto i parafię. Przede wszystkim jednak znany jest wszystkim mieszkańcom jako człowiek, który mimo natłoku obowiązków zawsze znajdzie czas na rozmowę z bliźnim, zawsze służy dobrą radą i pomocną dłoń. Nikogo nie zdziwił fakt i informacja w prasie, że otrzymaną od Prezydenta Miasta Słupska nagrodę pieniężną za całokształt swojej działalności na rzecz miasta i jego mieszkańców bez wahania przekazał potrzebującym właśnie wsparcia pogorzelncom. Ks. Jan Giriutowicz darzy bezgraniczną miłością każde stworzenie Boże. Jednakowo miłuje biedronkę z poezji księdza Jana Twardowskiego, jak i każdego z nas.

**JERZY WALCZAK**

■ R E K L A M A ■



**Praktyczne Pożyczki**

wiele możliwości

[www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

# 33zł\*

miesięczna rata już od

\* rzeczywista roczna stopa procentowa 13,91%  
kwota kredytu 1000 zł  
okres 3 lata

Koszalin: ul. Zwycięstwa 75, (094) 347-02-70  
Piła:  
ul. Plac Zwycięstwa 18, (067), 215-27-40  
ul. Kossaka, ul.150 (Philips Lighting Poland SA budynek nr 4), (067) 351-37-87  
ul. Śródmiejska 16, (067) 215-26-70  
Wałcz:  
ul. Wojska Polskiego 13/25, (067) 258-95-86  
ul. Kilińszczaków 63, (067) 250-94-88

**Siedziba Kasy: Lublin, ul Wallenroda 2E, tel. (081) 446-30-00**

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krzyżu

## Nie wolno ci spocząć

Nazwa miasta pochodzi od krzyżujących się tutaj torów. To za sprawą węzła kolejowego powstało i jemu zawdzięczało swój rozwój.

Przed zmianami ustrojowymi parafianie w większości pracowali jako kolejarze. Obecnie w dużej części to ludzie bezrobotni. To stawia przed pracującymi tu księżmi z Towarzystwa Boskiego Zbawiciela szczególne wyzwania duszpasterskie.

### Bieda uczy pokory

– Na pewno nie jest tak, że bieda materialna sprawia, iż ludzie odchodzą od Kościoła – opowiada o swoich parafianach proboszcz ks. Tomasz Czubieli. – Po wiem nawet, że ludzie, mimo że są zubożali na skutek tego, co zaszło w ich życiu, są bardzo blisko sakramentów. Potwierdza się przekonanie, że bieda uczy pewnej pokory. Potrzeba była tak duża, że powołano nieformalny stały konfesjonał – nie z nazwy, ale wynikający z praktyki.

Salwatorianie kierują się myślą o. Jordana, założyciela swojego zgromadzenia: „Dopóki żyje na świecie choćby jeden człowiek, który nie zna i nie kocha Jezusa Chrystusa Zbawiciela Świata, nie wolno ci spocząć”. Dlate-

go dużą rolę przywiązują do indywidualnych rozmów z parafianami. – Kiedy dowiedziałem się, że będę pracować w Krzyżu, jeden z księży, który znał tę parafię, powiedział mi: nie martw się, znam tych ludzi, oni zawsze chętnie pomagają – kontynuuje opowieść ks. Tomasz. – Pomyślałem sobie wówczas: ciekawe, ile w tych słowach jest przesady, a ile prawdy. Szybko przekonałem się, że się nie mylił.

### Jak się modlicie...

Widać to w pracy rady parafialnej, której przewodniczącym jest Tadeusz Brzeziński, postać żywo wpisana w krajobraz społeczności krzyżskiej, wieloletni dyrektor szkoły podstawowej, wieloletni działacz Rady Miejskiej. – To prawdziwa rada, która się gromadzi, dyskutuje, uczula nas, księży, na pewne sprawy – wyjaśnia ks. Tomasz. Prężnie współpracuje z ośmioosobową grupą Caritas, pod kierunkiem Janiny Koczerby. Od wielu lat do Krzyża trafia pomoc materialna z Księstwa Lichtensteinu. Odzież i buty dzięki wolontariuszom dotrą także do osób chorych.

Półtora roku temu, przy okazji uroczystości Matki Bożej Królowej Polski, zawiązała się grupa Adopcji Duchowej, zobowiązująca się do codziennej mo-



KAROLINA PAWŁOWSKA

dlitwy w intencji dzieci poczętych. Członkini czterech róż Żywego Różańca – kierując się zasadą: jak się modlicie, takich macie kapłanów – modlą się codziennie za poszczególne księży. Pracującym tu księżom salwatorianom szczególnie zależy na aktywizowaniu dzieci i młodzieży. Przy parafii jest blisko dwudziestu ministrantów i podobna liczba lektorów. W każdą sobotę spotykają się Dzieci Maryi – grupa składająca się z najmłodszych parafian, którzy tworzą także małą scholę. O oprawę muzyczną liturgii dba młodzieżowa grupa muzyczna – opiekuje się nią proboszcz, który sam bardzo lubi śpiewać.

KAROLINA PAWŁOWSKA



### KS. TOMASZ CZUBIEL (SDS)

Urodził się 21 XII 1967 r. w Elblągu, święcenia kapłańskie przyjął 29 V 1993 r. w Trzebini. Pracował w Białymostku-Białej i Elblągu. Od 30 VI 2003 r. jest proboszczem w Krzyżu Wielkopolskim.

Miasto ma niską zabudowę, najwyższym obiektem jest kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, wzniesiony jako katolicki w 1936 r

### ZDANIEM PROBOSZCZA

W 1999 r. parafia krzyżska podzielona została na dwie mniejsze wspólnoty. Stworzyło to nową sytuację, w której – jak sądzę – uczymy się żyć ni- by to osobno, a jednak razem, bo wszyscy pozostajemy w stosunkowo nielicznej społeczności miasta i gminy. Krzyż był dawniej miastem kolejarzy. Obecnie znacznym problemem w parafii jest bieda i bezrobocie. Wielką pomocą w codziennej pracy jest życzliwość instytucji samorządowych, otwarcie pracowników szkoły podstawowej, serdeczność i pomoc ze strony parafian. Chętnie uczestniczą oni w podejmowanych przez Radę Parafialną inicjatywach. Odczuwa się, że są rzeczywiście otwarci na potrzeby wspólnoty, w której żyją. Cieszy nas, kapłanów, ożywienie modlitewne i sakramentalne. Dobrym znakiem na przyszłość jest obecność w kościele dzieci i młodzieży i ich modlitwa.

### Zapraszamy do kościołów

- Niedziela: w kościele parafialnym o 8.30, 10.00 (dziecięca), 12.00 (chrzcielna), 18.00 (młodzieżowa), w Brzegach o 9.00, w Hucie Szklanej o 10.30, w Lubczu Małym o 12.00
- W dni powszednie: w kościele parafialnym o 6.30 i 18.00
- Nabożeństwa pół godziny przed Mszą św. wieczorną